

Dorota Bis*

List jako wspólnota doświadczeń.

Na przykładzie listów księdza Mieczysława Brzozowskiego do Aliny Rynio

Letters as a Community of Experiences

Based on the Example of Father Mieczysław Brzozowski's Letters to Alina Rynio

Abstract: The aim of this article was to demonstrate the importance of letters as a form of communication and shared experiences that build relationships and strengthen bonds. Father Brzozowski, as a charismatic educator and spiritual father of the Lublin community, to which Alina Rynio, the recipient of the letters, belonged, selflessly offered his presence, support, kindness, attentiveness, and concrete assistance. Thanks to his authenticity, credibility, and witness to trusting religiosity, he was and continues to be an authority, Master, and Father to those who encountered him, like the recipient of the letters, as well as to those who discover his life through those who formed and continue to develop a community of experiences.

Keywords: Personal letter, faith, prayer, spiritual development, self-improvement, patriotism, community of experiences.

* Dorota Bis (ORCID: 0009-0008-8375-0689) – dr, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Instytut Pedagogiki kontakt: dorota.bis@kul.pl.

Wprowadzenie

Celem niniejszego artykułu jest podkreślenie znaczenia listów jako formy komunikacji i wspólnoty doświadczeń budujących relacje i wzmacniających więzi wśród komunikujących się osób. Metoda zastosowana w toku ich opracowywania została oparta na analizie dokumentów osobistych, jakimi są listy. W listach poddanych badaniu są opisane wydarzenia i sytuacje związane z trudem, pięknem życia oraz zmaganiem się z wątpliwościami, potrzebami czy marzeniami odnoszącymi się do nadawcy, adresatki, jak też osób wymienionych w przesyłanych informacjach, które tworzą wspólnotę doświadczeń. Owa wspólnota doświadczeń rodzi więź, empatię, zrozumienie, nawet w sytuacji czasowego braku fizycznej obecności osób, kiedy kontakt przeradza się, z konieczności, w formę korespondencyjną. W artykule poddano opisowi przeżycia wynikające ze wspólnych doświadczeń młodych ludzi, najczęściej studentów skupionych wokół ks. Mieczysława Brzozowskiego. Była to wspólnota podtrzymywana i rozwijana, zwłaszcza w okresie wakacyjnym, przez korespondencję. Podjęte tematy zostały w toku analizy ujęte w szerszym kontekście społecznym, kulturowym i historycznym.

Nadawcą omawianych tu listów był ks. Mieczysław Brzozowski¹ – duszpasterz, ojciec duchowy, przyjaciel wielu młodych, a adresatką – Alina Rynio, niegdyś należąca do lubelskiej wspólnoty duszpasterstwa akademickiego, prowadzonego przez ks. Brzozowskiego jako opiekuna roku studentów teologii KUL w latach

- 1 Mieczysław Jacek Brzozowski (ur. 30 X 1933 we Lwowie, zm. 29 XI 1991 w Krakowie) – kapłan, nauczyciel akademicki związany z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, duszpasterz młodzieży akademickiej i kapelan NSZZ „Solidarność”, Rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie. Ksiądz Brzozowski był duszpastersko związany z wieloma środowiskami osób świeckich i duchownych. Współdziałał z ks. Franciszkiem Blachnickim w Ruchu „Światło-Życie”, zwłaszcza z ośrodkiem formacji młodzieżowej w Krościenku. W latach 1982–1989 wspomagał podziemną akcję „Wakacje z Bogiem”. Od 1989 r. był kapelanem Okręgu Lublin Światowego Związku Żołnierzy AK; związany ponadto z ruchem *Comunione e Liberazione*. Życiorys ks. Mieczysława J. Brzozowskiego można przeczytać, m.in. w publikacji: *Zawsze miał nadzieję – ks. Mieczysław Brzozowski świadectwa i wspomnienia*, red. A. Rynio, Lublin 2006; A. Rynio, *Edukacyjne oddziaływanie osobowego charyzmatu księdza Mieczysława Brzozowskiego*, w: *Biografie nauczycieli i pedagogów*, red. R. Skrzyniarz, G. Bujak, K. Kołtuniewicz, Lublin 2013, s. 147–148.

1974–1979. Przywoływane w niniejszym artykule listy pochodzą ze zbiorów prywatnych prof. Aliny Rynio; część z nich nie była jeszcze publikowana, a niektóre, lub ich fragmenty, już wydane. Analiza treści pozwoliła wyodrębnić kilka najbardziej istotnych obszarów, które składają się na proces rozumienia godności osobistej, wzrastania duchowego, troski o drugiego człowieka, budowania relacji z Bogiem i ludźmi oraz traktowania patriotyzmu jako wartości².

List jako dokument osobisty

Osoba pisząca list przedstawia w nim doświadczenia i sytuacje związane ze swoim życiem. Wskazują one na rodzaj relacji, często mówią o głębokich więziach zachodzących między nadawcą a adresatem listu. Autorka *Teorii listu*, Stefania Skwarczyńska, pisała:

List wypływa z potrzeb życiowych i służy potrzebom życiowym. Jest zrozumiałą na tle życia, jest jego fragmentarycznym odbiciem³.

A zatem prywatny świat przeżywany przez nadawcę w świetle wymiany listów staje się elementem prywatnego świata odbiorcy i z czasem może stać się także doświadczeniem innych osób, które będą go czytać, czego przykładem jest np. niniejszy artykuł. List ma zawsze konkretnego adresata. Wyróżnia go niejednoznaczność odbioru i brak bezpośredniej obecności odbiorcy, łączy teraźniejszość z przyszłością, nawiązuje do przeszłości, a nawet potrafi odnosić się do wieczności⁴.

Listy można postrzegać przez pryzmat dokumentu biograficznego, ponieważ cechuje je autentyczność i niepowtarzalność, są także ważnym i wartościowym źródłem wiedzy. Tematyka i konstrukcja konkretnego tekstu zależy

2 Zamieszczone listy nie są przytaczane w porządku chronologicznym, ich kolejność wyznacza podjęta tematyka.

3 S. Skwarczyńska, *Teoria listu*. Na podstawie lwowskiego pierwodruku oprac. E. Feliksiak, M. Leś, Białystok 2006, s. 52.

4 J. Golonka-Legut, *List jako dokument biograficzny – wspólnota doświadczeń rodzinnych*, na podstawie „Listów z Syberii Irki A.”, „Nauki o Wychowaniu. Studia interdyscyplinarne (NOWIS)”, 19 (2024) nr 2, s. 173, DOI: 10.18778/2450-4491.19.12.

od podjętego tematu, intencji nadawcy oraz jego odniesienia do odbiorcy⁵. W pedagogice, na co zwróciła uwagę Władysława Szulakiewicz, dokumenty osobiste, do których zaliczany jest list, to istotne źródło w:

badaniach historii pedagogiki i oświaty, historii myśli pedagogicznej, biografistyki pedagogicznej, historii nauki, w tym dziejów powstania szkół naukowych, a także pedeutologii historycznej⁶.

Także, już wcześniej, przypominał Jan Szczepański, że dokumentami osobistymi są w szerokim ujęciu:

nie tylko autobiografie, wszelkiego rodzaju pamiętniki i wspomnienia, lecz także listy, dosłowne zapisy zeznań, wywiadów oraz wszelkie inne dokumenty zawierające projekcje stanów umysłu jakiejś osoby⁷.

Cytowane w artykule listy, lub ich znaczące fragmenty, ze względu na zawartą treść i charakter wyróżnia to, że „pozwalają odtworzyć trudno uchwytnie w innych źródłach relacje osobiste i społeczne, mentalne i obraz rzeczywistości”⁸. Badacze tematu wskazują, że list jest uznawany za:

najważniejszy sposób komunikowania się ludzi, który w najwyższym stopniu kompensuje brak bezpośredniego kontaktu między nadawcą a odbiorcą, umożliwiając im omówienie bieżących spraw, dzielenie się trudnościami, radościami oraz planami na przyszłość⁹.

Skwarczyńska wskazywała także na wymiar relacyjności, która wyróżnia list jako osobową formę komunikacyjną. Współcześnie podkreśla się poza tym, że:

5 S. Skwarczyńska, *Wokół teorii listu (Paradoksy)*, w: tejsze, *Pomiędzy historią a teorią literatury*, Warszawa 1975, s. 184.

6 W. Szulakiewicz, *Ego-dokumenty i ich znaczenie w badaniach naukowych*, „Przegląd Badań Edukacyjnych”, 16 (2013) s. 76, DOI: 10.12775/PBE.2013.006.

7 J. Szczepański, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa 1973, s. 6.

8 B. Popiołek, U. Kicińska, A. Słaby, *Kobiece kręgi korespondencyjne w XVII i XIX w.*, Warszawa 2016, s. 7.

9 J. Golonka-Legut, *List jako dokument biograficzny*, s. 177.

Relacje te powinny być bliskie, gdyż list stanowi odzwierciedlenie rzeczywistych doznań autora powstających w kontakcie z rzeczywistością¹⁰.

Tak więc list spełnia funkcje komunikacyjne, informacyjne, umożliwiając potrzebę rozmowy osób oddalonych od siebie¹¹. Z treści listów, ze względu na głębię relacji i więź duchową, najbardziej wyłania się potrzeba komunikacji i dialogu między nadawcą i odbiorcą. Proces ten ma charakter osobisty, prywatny, wyróżnia go indywidualny styl oraz wspólnota doświadczeń. Widoczna jest w nich dbałość o relacyjność w kontekście integralnego wzrastania i rozwoju osobowego, duchowego, społecznego, kulturowego i patriotycznego.

Wspólnota osób i doświadczeń

Podejmując wątek listów pisanych przez ks. Mieczysława Brzozowskiego do Aliny Rynio, należy zwrócić uwagę na ich wyjątkową relacyjną formę komunikacji i budowanie wspólnoty doświadczeń. Wspólnota doświadczeń odnosi się, jak wiadomo, do grupy osób¹², które dzielą razem przeżywane problemy, uczucia, wartości, wydarzenia czy różnorodne sytuacje rozgrywające się na tle społecznym, kulturowym, duchowym, organizacyjnym. Te jednoczące doświadczenia doprowadziły do wytworzenia się silnych więzi i poczucia przynależności do wspólnoty skupionej wokół ks. Brzozowskiego. Istotny był wtedy także aspekt kulturowy – dzielenie wspólnych tradycji, zwyczajów, dbałość o historię, kulturę – oraz rozwój duchowy. Wspólnota doświadczeń, której przykłady przeżywają się przez korespondencję, odnosi się do grupy osób studiujących w Lublinie i pracujących grupowo nad wspólnymi działaniami, co sprzyjało spędzaniu czasu razem, dzieleniu się wiedzą, umiejętnościami, doświadczeniami. Ta wspólnota osób i doświadczeń otrzymywała nade wszystko wymiar religijny, ponieważ tworzyły ją osoby zjednoczone tymi samymi przekonaniami, światopoglądem religijnym i świadectwem życia. Pomagało w tym zarówno zaangażowanie we wspólne praktyki religijne, jak też jednoczący cel duchowy i dążenie do jego osiągnięcia, czy zbliżony styl życia ukierunkowany na wartości. Ten

10 A. Całek, *Nowa teoria listu*, Kraków 2019, s. 79.

11 A. Kałkowska, *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982, s. 29.

12 J. Golonka-Legut, *List jako dokument biograficzny*, s. 182.

wymiar religijny i formacyjny jest fundamentalny w przytaczanej korespondencji listownej duchownego do Aliny Rynio.

Istotne dla ukazania i zrozumienia treści listów oraz relacji opartej na zaufaniu jest – w wymiarze ojcostwa duchowego, wyjątkowej więzi przyjaźni, zbudowanej na drodze wiary i przynależności do lubelskiej wspólnoty umownie nazywanej „brzozowiakami” – odniesienie do artykułu prof. Aliny Rynio¹³, który zamieszczono w publikacji przygotowanej przez wychowanków ks. Brzozowskiego. Osobliwość relacji i głęboką więź duchową można dostrzec już w pierwszych słowach i zwrotach osobowych zawartych w listach. Chcąc wyjaśnić występowanie w treści zwrotu „ojciec” (jako nadawca) oraz „dzieci”, „dziecko” (jako adresaci, adresatka), należy sięgnąć do słów prof. Rynio:

Najczęściej nazywano go „ojcem i przyjacielem”, „prefektem i przewodnikiem”, „wspaniałym wychowawcą młodzieży świeckiej i duchownej”, „człowiekiem wielkiego serca i uosobieniem etosu „Solidarności”. [...] Przyjaciele i wychowankowie, do których mam szczęście należeć, mówią o nim jako „o człowieku, który zawsze miał nadzieję” i „przywracał wiarę w ludzi”, dalej upatrują w nim drogowskaz i mistrza na drodze wiary¹⁴.

Księdza Brzozowskiego można więc postrzegać jako Ojca, Przyjaciela, Mistrza dla tych, których prowadził przez życie. Tworzył z nimi wspólnotę przeżyć, doświadczeń, modlitwy i zgłębiania relacji z Bogiem, której jednym z wymiarów było wzrastanie w odkrywaniu człowieczeństwa i budowanie dobra wspólnego.

Autorytet, którym darzyliśmy Ojca, zasadzał się na jego mądrości, Bożej bojaźni, poczuciu obowiązku, dobroci, życzliwości i byciu po stronie tego, co prawdziwe i godne człowieka¹⁵.

13 A. Rynio, *Ksiądz Mieczysław Brzozowski (1933–1991). Nadzwyczajny duszpasterz akademicki, którego pamięci bardzo dziś potrzebujemy*, w: *Cztery mile za Lublinem. Cz. III wspomnień absolwentek KUL z „Poczekajki”*, red. B. Wilczewska, Białystok 2025, s. 121–131.

14 Tamże, s. 121.

15 Tamże, s. 125.

Koncepcje pedagogiczne podkreślają istotne znaczenie wychowania przez wspólnotę, we wspólnocie oraz do wspólnoty. Wspólnota może być narzędziem wychowawczym, podstawowym środowiskiem wychowania, stając się celem wychowania, dlatego tak kluczowa jest osoba wychowawcy. Luigi Giussani, ważny autorytet dla formacji adresatki listów, zwracał uwagę, że:

podstawą funkcji wychowawcy jest „rodzenie wspólnoty”, która młodym, dorastającym osobom może pomóc w szukaniu sensu życia, przezwyciężaniu poczuciu osamotnienia¹⁶.

Taką wspólnotę stworzył ks. Brzozowski. Jego charyzma, wiarygodność, bezgranicznie zaangażowana obecność wychowawcza wyływały z jego wewnętrznej dojrzałości i spójności, co czyniło go przyjacielem, Ojcem, mistrzem. Ksiądz Brzozowski już w swoich pierwszych listach (Krościenko, 30 lipca 1975) wskazywał na wymiar duchowy życia człowieka, pisał o pięknie i radości doświadczania wspólnoty, ufne go trwania na modlitwie i o zakorzenianiu we wspólnocie. Wyróżniała go umiejętność zatrzymania się i spotkania z konkretnym człowiekiem, aby odkryć i ukazać jego wartość. Stawiając pytania, ukierunkowywał i motywował do pracy nad sobą. Pisał:

Drogie Dziecko!

Serdecznie Ci dziękuję za miły list. Bardzo się nim ucieszyłem – to piękny dowód pamięci i wspólnoty. Żałuję bardzo, że nie ma Cię tu wśród nas. Te rekolekcje, które się wczoraj skończyły miały w sobie coś z zesłania Ducha Św. Ludzie potrafili godzinami trwać na modlitwie, potrafili rzewnie i żarliwie modlić się w kościele głośno własnymi słowami. Wspaniale wypadł dzień jedności w Szczawnicy. Poszliśmy tam w niedzielę rano. Wszyscy ze śpiewem. Ludzie witali nas machaniem rąk i życzliwym uśmiechem. Dosłownie szliśmy chwilami wśród szpalerów życzliwych, zachwyconych przechodniów. Było z nami trzech księży Biskupów. Potem godzina świadectwa, Msza św. i godzina jedności. Wszystko trwało łącznie z wyjściem i powrotem od 7.30 do 19.30. Ale radość i entuzjazm był wzruszający. Wszędzie potężnie brzmiała piosenka roku: Przez cały świat Duch mocą swą

16 L. Giussani, *Ryzyko wychowawcze jako tworzenie osobowości i historii*, tł. A. Surdej, tł. przejr. i popr. A. Gudaniec, A. Rynio, Joachim Waloszek, Kielce 2002, s. 90–91.

wieje... A potem długo, długo piękne charyzmatyczne Alleluja.... Jezus życiem... Alleluja Kościele żywy... Alleluja... nieśmy życie... Myślałem o Was i tak bardzo pragnąłem abyście właśnie wtedy były ze mną.

Z rzeczy smutnych – to choroba Jacusia. Biedak tak się rozchorował, że autem trzeba go było zawieźć do Warszawy. I tak niespodziewanie w sobotę znalazłem się w stolicy. Nie wiem czy teraz jest w domu, czy w szpitalu. Choruje nam też Ika, leży i chyba trzeba ją będzie odwieźć do Lublina. Podziwiam jej pogodę, uśmiech i to, że nigdy nie mówi o swej chorobie. To wspaniała dziewczyna, potrafi tak na serio brać Ewangelię. Z Kariną też niestety coraz gorzej [...]. Jeśli ks. Blachnicki nie znajdzie pomocnika – to wróć tu, a jeśli znajdzie, to jadę do Ustki. Proszę Pana, by pokierował tak, jak będzie dla Jego sprawy najlepiej. A co u Ciebie? Bądź mężna wobec wszystkiego co trudne. Pamiętaj, że gdzie nas Bóg stawia tam jesteśmy potrzebni. Wszędzie wnoś radość. Wszędzie bądź odbłaskiem dobroci tego, który jest dobry. Modlę się za Ciebie i Ty módl się za mną. Bądź zdrową, dobrą, radosną. Ojciec.

Siła płynąca z wiary, obecność we wspólnocie i troska o każdą z osób, które ją współtworzyły, były nacechowane wyjątkową atencją i troską ks. Brzozowskiego. Wymowne jest Jego zaangażowanie i oddanie, zwłaszcza w sytuacji cierpienia, choroby. Ale trzeba też zauważyć, że nawet w utrudzeniu, potrafił szczerze cieszyć się i dzielić z innymi radościami i sukcesami „swoich duchowych dzieci”, co oddał w poniższym liście (Krościenko, 19 VIII 1975):

Dziękuję Ci serdecznie za skierowaną jeszcze do Lublina kartkę. Wydaje mi się, że już tyle czasu upłynęło od chwili, gdy ostatni raz widziałem Ciebie i Krysę. [...] Sprawę Kariny mniej więcej załatwiłem. To znaczy ksiądz biskup wystarał się dla niej o miejsce u Sióstr Felicjanek w Jadwinowie k. Lubartowa. Jednak nie mogła tam pojechać, bo stan jej zdrowia się pogarsza. Tak więc pozostawiłem ją w szpitalu, z możliwością przewiezienia do Jadwinowa w każdej chwili, gdy to będzie możliwe. Wczoraj otrzymałem od niej list, w którym pisze, że lekarze nakazali jej mniej chodzić i tylko z drugą osobą. Żal mi jej bardzo. Ale od tych smutków uradował mnie Pan w Lublinie i radosną wieścią – otóż Marta została przyjęta na psychologię. A więc nasza rodzina studencka powiększa się.

Tutaj w Krościenku jest trochę naszych dzieci, a więc Jadzia, Ika, Ewa, Magda, Jacek, Marek, Zbyszek – no i wczoraj przyjechała Gienia. Cieszę się z nich

wszystkich. A co dobrego Dziecko u Ciebie? Czy odpoczął już trochę? Cieszę się bardzo, że jesteś w domu i że czujesz się tam potrzebna. Ja pamiętam o Was wszystkich i codziennie jak najserdeczniej wspominam Was w rozmowie z Panem. Ufam, że z otrzymanej łaski Bożej czynisz jak najlepszy użytek. Bądź zawsze radosna i z uśmiechem posługuj wszystkim, którzy tego potrzebują. Pomódl się i za mnie. Łączmy się codziennie w Panu. Ojciec¹⁷.

Poruszane w listach tematy i historie osób układają się w wyjątkową mozaikę wspólnoty doświadczeń. Przywoływanie z kolei w listach osób po imieniu podkreśla wyjątkowość każdej z nich i wskazuje na pochylenie się nad jej doświadczeniami – radosnymi albo trudnymi. Takie podejście pomaga osobom tworzącym wspólnotę doświadczeń znaleźć akceptację, zrozumienie i emocjonalne wsparcie. Ułatwia to rozwijanie umiejętności radzenia sobie ze stresem i trudnościami, otwiera na samorozwój, na budowanie dobra wspólnego, jak też kształtowanie tożsamości wspólnotowej, a to sprzyja angażowaniu w życie społeczne, kulturowe i otwiera na działanie.

W kolejnych wakacyjnych listach (Ustka, 14 VII 1976) ks. Brzozowski przywołuje osoby z lubelskiej wspólnoty, wspominając wyjątkowe uroczystości, ważne spotkania i ich okoliczności, które budują wspólnotę przeżyć i doświadczeń, wzajemną troskę o siebie. Pisał wówczas:

Drogie Dziecko!

[...]. Ja w sobotę z rana ruszyłem na ślub naszych Joli i Józia. A trzeba przyznać, że odbył się bardzo uroczystie. Mszę św. koncelebrowało czterech księży, w tym rodzony brat Józia, czyli Pana młodego. Jola wyglądała bardzo ładnie, w długiej kremowej sukni. Śpiewała miejscowa schola, w kościele było chyba ze 100 osób. Jola wyraźnie zaznaczyła się w życiu parafii, stąd też tyle osób przybyło na jej uroczystość. Na weselu byłem nie długo, bo już o 21.21 miałem pociąg do Warszawy, gdzie chciałem chwycić pociąg Rzeszów–Lublin–Trzebiatów, bo nim właśnie jechał Grzesio. [...] Chodzimy codziennie na plażę, do lasu i na długie spacery. Wczoraj przeszliśmy lasem 15 km. Pogoda cudowna. Wyobraź sobie jak miło słuchać pięknego koncertu ptaków na tle szumu lasu i szumu morza. Bowiem las rozciąga się nad samym brzegiem morza. Jest więc tu pięknie – tylko

17 Fragmenty listu zostały opublikowane w: A. Rynio, *Zawsze miał nadzieję*, s. 236.

brak mi Was wszystkich. Dobrze, że jest Grześ – jako reprezentant całości. Humor ma dobry więc gawędzimy sobie o wielu poważnych i lekkich sprawach. Czekam na Wasz przyjazd.

Dziecko Drogie codziennie w modlitwie polecam Cię Panu. Wczoraj gdy z Grzesiem czytałem List do Filipian, wydało mi się, że Św. Paweł pisze to, co ja czuję. „Dziękuję Bogu mojemu, ilekroć Was wspominam, zawsze w każdej modlitwie, zanosząc ją z radością za was wszystkich” (Flp 1.3). To i ja czuję, tak też codziennie się modlę, byście coraz bardziej i bardziej byli czyści, bez zarzutu w oczach Pana. Ty również módl się za mnie i za nas wszystkich. W modlitwie tworzymy jedno. Czekam na Twój list. Polecam Cię Panu – Jego dobroci i łasce. Ojciec¹⁸.

Treści listów ukazują świadka wiary, bardzo wrażliwego na piękno świata i otwartego na drugiego człowieka. Był charyzmatycznym kapłanem i wychowawcą, który potrafił słuchać, jednoczył ludzi potrzebujących akceptacji, pomocy, wsparcia w różnych wymiarach życia. Dzielił z nimi czas, podejmował działania, trwał na modlitwie:

Dla licznej grupy młodzieży najpierw ministranckiej, a potem szkolnej i studenckiej Ksiądz Brzozowski był niekwestionowanym autorytetem moralnym i niezapomnianym opiekunem. Dla wielu młodych – ojcowski dom przy Narutowicza 6, a wcześniej na Podwalu 15, był miejscem, w którym można było się wewnętrznie pozbierać i otrzymać to, co w danej chwili było potrzebne¹⁹.

Wyjątkowa metafora i symbolika ojcowskiego domu nawiązująca do Boga Ojca, były fundamentem dla ks. Brzozowskiego w budowaniu wspólnoty i szkoły miłości dla młodzieży. Będąc we Lwowie (14 IX 1978), szczególnie wzruszająco pisał o swoich korzeniach, miejscu urodzenia i dorastania w domu rodzinnym. Ten osobisty wątek pamięci i przynależności do rodziny łączył z teraźniejszością i z osobami z lubelskiej wspólnoty, którą nazywał swoją „najbliższą rodziną”.

18 Tamże, s. 240.

19 A. Rynio, *Ksiądz Mieczysław*, s. 123; też, *Edukacyjne oddziaływanie*, s. 155–156.

Posyłam Ci ze Lwowa wyrazy ojcowskiej pamięci. [...] We Lwowie przepiękna pogoda, więc w blasku słońca i w pogodne wieczory krążę po dawnych uliczkach i szczególnie w takich chwilach wspominam Tych swoich najbliższych, którzy odeszli, i te lata, które bezpowrotnie przeminęły. Na każdy dzień żyje się aktualną chwilą. Szczególnie Wy jesteście moją najbliższą rodziną dziś. Ale przychodzą taki dni, szczególnie tu, że człowiek wraca całe dziesiątki lat wstecz. A wtedy staje przed oczyma rodzinny dom, matka, ojciec i każdy kąt, i każdy sprzęt. [...] „Bom wszędzie cząstkę mej duszy zostawił”. Tak, coś w tym jest. Jesteś ze mną tu, w krainie przeszłości. Napisz parę słów”.

Z odczytywanych listów przebija zaangażowana obecność, „bycie w pełni tu i teraz” oraz podmiotowość w traktowaniu drugiego człowieka – wrażliwość na każdą osobę, która znajdowała się w otoczeniu ks. Brzozowskiego. Miał wyjątkowy dar słuchania, szacunku dla ludzkiej wolności i wydobywania z człowieka ukrytego w nim dobra, prawdy i piękna. To wyjątkowa umiejętność wychowawcza, a nade wszystko dar Boży, którym zjednywał sobie i gromadził ludzi tworzących wspólnoty religijne oraz podejmujących wielorakie aktywności na rzecz dobra wspólnego.

Potrzeba rozwoju duchowego i pracy nad sobą

Wieloletnia adresatka listów ks. Brzozowskiego, prof. Alina Rynio, zauważyła, że:

Spośród wielu wątków bogatego życia Ojca Brzozowskiego niewątpliwie godnym podkreślenia jest jego charyzmat wychowawcy, który przenikał wszystkie płaszczyzny jego działalności. Metoda, jaką stosował, polegała na tworzeniu realnych, choć nieformalnych wspólnot religijnych. Ich stałym modelem był wzorzec rodziny i domu, a na pewnych etapach była to wspólnota mieszkania, stołu, wspólnie dzielonych zadań, pieniędzy i czasu, radości i cierpienia i tego wszystkiego, co życie niosło. I dopiero na tym fundamencie rodziło się szukanie korzenia wspólnoty w Słowie Bożym (czwartkowe kręgi biblijne) i w sakramencie, i w ten sposób to, co religijne i chrześcijańskie, przenikało w to, co ludzkie, stając się dla młodzieży atrakcyjnym i pociągającym²⁰.

20 Taż, *Ksiądz Mieczysław*, s. 125.

Podejmując złożone tematy wiary i wielorakich zmagających się życiowych człowieka, duchowny tłumaczył, że poszukiwanie Boga musi łączyć się z całożyciowym zadaniem odnalezienia i pielęgnowania w sobie „Nowego człowieka”, który jest w przyjaźni z Bogiem i daje o tym świadectwo. Przykładem takiego mądrościowego podejścia i rozumienia zmagających się człowieka z samym sobą i życiem jest fragment listu napisanego w Ustce (12 IX 1975):

Przede wszystkim, pięknie dziękuję Ci za tak dobry, pełen naprawdę dziecięcej szczerości list. [...] Wspominasz o swoich trudach, walkach. To nasza droga. Widzisz są dwa rodzaje ludzi – to człowiek stary, człowiek, który sam siebie czyni centrum wszystkiego. Chce być normą dobra i zła, a za dobro uważa tylko to, co mu przynosi przyjemność lub korzyść. W stosunku do rzeczy materialnych taki człowiek jest zaborczy, co posiada, uważa za swoją wyłączną własność, a chciałby posiadać coraz więcej. W stosunku do ludzi uważa, że każdy winien mu służyć. Chciałby z ludzi uczynić posłuszne sobie rzeczy użytkowe. Zaś w stosunku do Boga, jeśli w ogóle wierzy, przyjmuje też postawę odbiorcy. Z Bogiem chciałby zawrzeć umowę. Rejestruje w myśli zestaw prawd dogmatycznych, akceptuje pewien kodeks obyczajowości, zachowuje pewne przepisy kultu. W zamian uważa, że Bóg powinien troszczyć się o jego stan posiadania i pomyślność doczesną, no i w perspektywie nagrodzić życiem wiecznym.

Zaś nowy człowiek, to ten, który dochodzi do pełni realizacji siebie poprzez bezinteresowny dar czyniony ze swej własnej osoby. W rzeczach materialnych dostrzega dobro Boże stworzone dla całej rodziny ludzkiej i jeśli coś posiada – uważa się za administratora tego, co ostatecznie jest własnością wspólną. W drugim człowieku dostrzega tego, do którego pragnie wyjść w postawie służby. Chce dawać siebie, a raczej poprzez siebie chce dawać to, co otrzymał od Boga, w Bogu zaś dostrzega Ojca, który przychodzi i pragnie nas wewnętrznie przemienić – i przez nas dawać się ludziom. Nowy człowiek swą wolę pragnie podporządkować woli Ojca i stać się narzędziem w Jego ręku.

Jak stać się nowym człowiekiem? To nie nasze dzieło i nie nasz czyn. Po to Chrystus umarł, aby poprzez krzyż zesać na wszystkich ludzi swojego Ducha. Zadatek tego Ducha w szczególny sposób otrzymaliśmy na chrzcie. Ale to dopiero zadatek. Ten Duch nas pobudza do wiary, do modlitwy, do miłości. Jednak Duchowi można się sprzeciwić. I widzimy tysiące ochrzczonych starych ludzi. Jeśli jednak ktoś – pod tchnieniem Ducha – przyjmie Boży sposób myślenia i oceny rzeczywistości, jeśli ktoś zawie-

rzy Bogu i odda się całkowicie w Jego ręce – choć to po ludzku wygląda na szaleństwo – wówczas dokonuje się coś z przeogromnej mocy. Otóż Pismo Święte nazywa to nowym narodzeniem, narodzeniem z Ducha. Wtedy Duch Boży sprawia, że przyjmujemy przychodzącego Chrystusa, wewnętrznie Jego mocą się przemieniamy i stajemy się Bożym darem dla braci. Oczywiście, stary człowiek w nas jednorazowo i całkowicie nie umiera. Tylko toczy się ciągła walka, o której tak wspaniale pisze św. Paweł. Píše on, że chce dobra, bo do tego pobudza go Duch Boży, który rozlewa w jego sercu miłość, ale równocześnie czuje w sobie obecność człowieka zła i grzechu.

I widzisz, tyle napisałem, abyś zrozumiała swój stan. Tyś uwierzyła Panu, jesteś nowym człowiekiem, miłość Boża rozlana jest w Twoim sercu przez Ducha Św., który został Ci dany. [...] Posłuszni natchnieniom Ducha, módlmy się codziennie wspólnie – choć na odległość, lecz razem. Tak jak wtedy, w Lublinie. Polecam Cię miłości i mocy Tego, który Cię wezwał do nowości życia i ugruntuje we wszystkim, co dobre. Bądź dzielną. Bądź zawsze świadkiem Jego miłości. Niech Cię Bóg strzeże²¹.

Wspominając ks. Brzozowskiego jako ojca duchowego wspólnoty, a także określony wzorzec osobowy, prof. Rynio przypomniała, że:

Dla nas, którym dane było zetknąć się z jego osobą, najlepszą księgą właściwego postępowania było i jest samo jego życie. Podaje nam ono jako pedagogiczny styl bycia ewangeliczną formułę wiary, nadziei i miłości. Formuła ta zawiera hipotezę objaśniającą całą rzeczywistość, w której człowiek żyje. Ksiądz Brzozowski wiedział, że bez tej hipotezy nie jest możliwy rozwój, zdolność zdrowego osądu i podejmowanie nowych wyzwań²².

Na potrzebę podjęcia trudu wzrastania w dojrzałości do samowychowania oraz wzięcia odpowiedzialności za życie w duchu odczytania i ufnego zaakceptowania powołania ks. Brzozowski wskazywał w liście z Lublina (4 IX 1976).

21 Taż, *Zawsze miał nadzieję*, s. 237–239.

22 Taż, *Ksiądz Mieczysław*, s. 126–127.

Dziękuję Ci ślicznie za list, tak bardzo szczery, serdeczny. [...]. Czytałem go z wielkim wzruszeniem. Bardzo boli mnie to, co boli Ciebie – wczuвам się we wszystko. Lecz cóż, widocznie taką drogę wyznaczył Ci On, nasz Ojciec. A droga przez Niego wyznaczona jest najlepsza, pochodzi bowiem od Miłości i daną jest, aby realizować miłość. Każda inna byłaby gorsza – nie na Twoje możliwości, nie w duchu Twego powołania. Więc ucałuj ją i pokochaj. Pokochaj ze wszystkim, co rani i cieszy, co zadaje ból i co niesie cierpienie. Wydaje mi się, że Pan wiele darów dla Ciebie złożył w moje ręce – wszystkie Jego dary pragnę Ci przekazać w pełni i całkowicie. Wszelkie dobro tylko od Niego pochodzi. Jemu dziękuj za wszystko [...].

Serdecznie dziękuję Tobie i Twoim najbliższym za tak miłe i serdeczne przyjęcie. U Ciebie w domu czułem się jak w najbliższej rodzinie. Niech Ci Bóg wynagrodzi to serce, jakie okazałaś. [...]. Podróżowałem wiele. Przede wszystkim związałem naszą Martę z Zygmuntem. Ślub był bardzo uroczysty, zaś wesele na poziomie prawdziwie chrześcijańskim. Bez alkoholu (tylko jeden toast), kulturalnie i naprawdę miło. Byłem też w Zakopanem, ale jak Ci już pisałem, naszej Celinki nie zastałem. [...] Lecz za to Pan pozwolił mi przeżyć parę cudownych chwil na Kasprowym Wierchu. Pogoda była wprost wspaniała. Naprawdę cudowna chwila kontemplacji. Dzięki Mu za to. Tam też spotkałem siostrę Alinę, z którą następnie poszedłem do Albertynów i Albertynek na Kalatówkach. W Krakowie spotkałem się z naszą Krysia i Gosią. Trochę pochodziliśmy, odwiedziliśmy przy sposobności siostrę Klawerę. Opowiadała o swoich radościach i smutkach. [...] Napisz mi koniecznie, jak zdrowie? Czekam na list.

W Lublinie jest Miśka, Karina, Zbyszek, Jasia, Mysz i Grześ. Tak więc, jak widzisz, Podwale żyje. Polecam Cię Bożej opiece. Pamiętaj codziennie w modlitwie o Gosi i Czesi, i o mnie też. Niech Cię Bóg strzeże i błogosławi. Ojciec²³.

Wartość modlitwy

Wartość modlitwy jest wpisana w życie ks. Brzozowskiego, czemu daje temu wyraz w wielu wymienianych listach, także w tym z Lublina (24 VIII 1977r). Uzasadnia potrzebę zgłębiania ufnej modlitwy, zwłaszcza tej wspólnotowej, która pozwala poznać Boga jako niewyczerpane źródło życia.

23 Taż, *Zawsze miał nadzieję*, s. 240–241.

Droga Alu!

Ślicznie Ci dziękuję za pamięć, list pożegnalny z Krościenka, list z domu oraz kartkę z gór. Tak bardzo się cieszę, że pobyt w Krościenku był Twoim spotkaniem z Panem. Twój list był dla mnie modlitwą i jego słowami uwielbiałem Pana za wszelkie dobro. Alu droga, tylko w takim świetle można zrozumieć wymowę słów Pana, że niczym jest choćby ktoś cały świat zdobył – liczy się tylko jedno. Maria najlepszą część obrała, gdy usiadła u Jego stóp. Wsłuchać się w Jego słowa. Zatopić w Nim. Napełnić Jego miłością – a potem dawać i dawać. Być Jego źródłem. Są takie piękne chwile, gdy wszystko staje się modlitwą. Z nią się kładziemy na spoczynek i z nią wstajemy. Nie trzeba wówczas dobierać specjalnego czasu. Wszystko, każda myśl jest dziękczynieniem. Niech będzie uwielbiony za wszystko. Święte jest Imię Jego. Tam gdzie jesteś bądź otwartym listem Pana. Niech każdy Cię czyta. Niech każdy dzień będzie świadectwem, że wielkie rzeczy uczynił mi Ten, który jest Święty. Spojrzał na uniżenie swej służebnicy i dlatego jestem tym, kim jesteś. Nieustannie dziękuje Panu za wszystko, co dla Ciebie uczynił. Pamiętaj tylko, aby Jego dar pielęgnować. Jesteśmy bowiem marną skorupą i lichym naczyniem. Stąd tak łatwo narazić na szwank te wielkie skarby, jakie są w nas złożone. Pomyśl, jakie wielkie Jego zaufanie. Swoją łaskę, Siebie samego oddaje w ręce tak bardzo słabych, zmiennych ludzi. Coś odpowiemy? Będziemy strzec tego skarbu bardziej niż własnego życia. Modlitwa, to najwspanialsza gwarancja, że skarb zostanie zachowany. Ale najpiękniejsza, to modlitwa wspólna. Teraz jest Jadzia i tak się cieszę, że mogę wraz z nią się modlić. Ona już dziś wyjedzie, ale zostaje Ewa. Chciałbym bardzo, abyś przyjechała do Zdzisia, choć na parę dni. Zależy mi na tej wspólnej modlitwie i rozmowie o przyszłych naszych pracach.

A teraz znów łączę się z Tobą w duchu modlitwy. Wspólnie klękam przed Panem i proszę, aby strzegł w Tobie tego, co złożył jako dar. Strzeż swej wiary i miłości – to bowiem decyduje o wszystkim, co w ogóle w życiu się liczy. I bądź dzielna. A wszelki krzyż łącz z tym jednym, jedynym Krzyżem, który jest nasza nadzieja. Dziecko Drogie, polecam Cię Panu – Ojciec²⁴.

W liście z Brugherio (6 VIII 1985), nawiązując do pobytu adresatki w Szwajcarii, pisze o zaangażowaniu w sprawy doczesne i duchowe, które przenikają życie i pomagają uczynić je lepszym. Znaczą część listu poświęca modlitwie

i Eucharystii – jako centrum życia duchowego i najpiękniejszej ze wspólnot – której można doświadczyć w każdym miejscu na świecie.

Drogie Dziecko,

Pamiętam w modlitwie i łączę się z Tobą przed Panem każdego dnia. [...] Wykorzystuj czas na jak najintensywniejszą naukę języków. To kapitalne narzędzie pracy. Bez obcych języków my Polacy jesteśmy kalekami. I szczególnie będąc tu na obcej ziemi każdego dnia bądź na Mszy św. Czyn to również w Genewie. Podczas Mszy św. módl się również wiele za mnie. Wspólnota przed Panem jest najwspanialszą ze wspólnot, a może jedynie prawdziwą wspólnotą. Ludziom się wydaje, że łączą jedność braterstwa. A w rzeczywistości tworzy je tylko Bóg. Droga Alu bądź dzielna. Niech nigdy smutek nie ma dostępu do Twego serca, wszak tam, gdzie jest smutek – tam brak odczucia radosnej obecności Pana. [...] Więc proszę Cię słowami Św. Pawła: wesel się, raz jeszcze mówię, wesel się. Pan jest blisko. Szczęść Boże! Ojciec.

Kilka dni później (Lublin, 11 VIII 1985) ks. Brzozowski nawiązuje w swojej wypowiedzi do trudów życia na obczyźnie. Porusza uważność, zainteresowanie i troska o sprawy adresatki listu. Dbalność o Jej poczucie bezpieczeństwa, zapewnienie wsparcia i pomocy konkretnych osób. Nade wszystko zaś ukierunkowanie na duchowe zasłuchanie i przyłgnięcie do Boga poprzez ufną modlitwę.

Droga Alu!

[...] cieszę się bardzo, że przez te wakacje trochę opanujesz język włoski i francuski. Oba Ci się bardzo przydadzą, więc się ich ucz jak najpilniej. Gdybyś w Szwajcarii miała jakieś kłopoty – to mam tam zarówno naszego Jaśka, jak i p. Marię. Napisz do niej. To bardzo miła osoba. [...] A przede wszystkim trwaj nieustannie na modlitwie. Nawet, gdy robisz coś innego – niech Twoja myśl będzie blisko Tego – z Którego i przez Którego jest wszystko. On jeden zna ludzkie serce i wyznacza ludzkie drogi. Abyśmy tylko chcieli wciąż wsłuchiwać się w Jego głos. Zbyt często może mówimy do Niego, wprost chcemy „w wielomówności być wysłuchani”. A On wie czego nam potrzeba. Stąd, choć jest dobrze mówić do Boga, to jeszcze ważniejsze, aby słuchać Jego słów i czynić wszystko, co się Jemu podoba. Tego zasłuchania w Boży głos życzę Ci szczególnie wśród piękna włoskiej i szwajcarskiej przyrody. Szczęść Boże! Ojciec.

W listach ujmuje wrażliwość, serdeczna otwartość duchownego, wdzięczność za dar osób tworzących wspólnotę i błogosławieństwo, którym obdarza. Odkrywanie wartości modlitwy i prawdziwej wspólnoty ludzkiej zbudowanej na Bogu staje się całonocnym zadaniem bez względu na miejsca i okoliczności, w której żyje człowiek.

Wychowanie patriotyczne i umiłowanie Ojczyzny

Wspólnotowa troska o siebie nawzajem i o Ojczyznę widoczna była w działaniach i sytuacjach, także tych bardzo trudnych i historycznie przełomowych. Ważnym wątkiem, który pojawił się w listach związanych bezpośrednio z sytuacją polityczną w Polsce i zaangażowaniem duszpasterskim ks. Brzozowskiego w działalność solidarnościową, jest umiłowanie Ojczyzny i postawa patriotyczna (Miejsce Piastowe, 25 VIII 1980²⁵).

Drogie Dziecko!

Już od kilku dni nic do Ciebie nie pisałem, ale złożyło się na to wiele przyczyn, wyjazd do Miejsca Piastowego; tutejszy styl życia, który absorbuje każdą wolną chwilę, no i to wszystko, co przeżywamy: nadzieje, troski, niepokój. Sama o tym wiesz najlepiej. [...]

W ostatnią niedzielę słuchaliśmy słowa Pana o tym, że z wszystkich narodów przyjdą ludzie, aby zasiąść w Królestwie. Jakie mocne podstawy do odrzucenia wszelkich szowinizmów i waśni. Nigdy nie mogłem zrozumieć, dlaczego chcąc kochać swój własny naród – trzeba się z niechęcią odnosić do innych. Tak bardzo jestem związany ze wszystkim, co jest nasze, tak bardzo kocham naszą kulturę, tradycję, ale sądzę, że właśnie owo przywiązanie do polskości pozwala mi być przyjaznym dla innych, zrozumieć innych. My tak często chcemy może oceniać w kategoriach moralnych: lepsi, gorszy. A jest po prostu – inne. Jak bardzo modłę się o to pragnę, aby ludzie potrafili się zrozumieć. Chwilami zdaje mi się, że naprzód trzeba świadomie sięgnąć do korzeni własnego narodu, docenić i zrozumieć wartość tradycji narodowej dla naszego osobistego rozwoju, a wtedy rozumiemy i uszanujemy innych ludzi. Bo przecież oni też wyrastają z jakichś

25 Listy z sierpnia i września 1980 r. mają szczególną wymowę, troskę i wspólnotowe trwanie na modlitwie, ponieważ adresatka przebywała wówczas w Szwajcarii.

korzeni i też muszą być sobą. Dziękuję Panu, że w świetle Jego Ewangelii wszystko staje się takie jasne.

Alu, pamiętamy o Tobie, modlimy się, jesteśmy z Tobą, ale i Ty pamiętaj o nas. To jest szczególna chwila, która wymaga wielkiej modlitwy. Ojciec.

W kolejnym liście (Miejsce Piastowe, 2 IX 1980), już po podpisaniu porozumień sierpniowych, pisze o wartości, jaką jest godność osoby ludzkiej w kontekście godziwej pracy rozumianej jako personalne dzieło osoby. Jest to kwestia społecznie fundamentalna, która wymaga przewartościowania rozumienia traktowania człowieka i jego pracy „z mieć na być”:

Droga Alu!

Przede wszystkim, te dni pełne napięcia jakie przeżywaliśmy. Tyś zapewne też śledziła z zapartym tchem wieści z Ojczyzny. [...] No a teraz pieśń wdzięczności ślemy ku Panu za to, że brzemienne w powagę dni zakończyły się szczęśliwie. Wszyscy z wielką troską modlili się za Ojczyznę, ta troska o kraj, o jego przyszłość, to wspaniała cecha, która napawa wielką nadzieją na przyszłość. A jak Twoje życie upływa? Nic nie wiem jak żyjesz, tutaj przez ten cały czas nie przyszedł od Ciebie ani jeden list.

Ostatnie wydarzenia dały nam wiele okazji do poważnej refleksji nad godnością ludzkiej pracy. Przypominają mi się słowa wypowiedziane przed laty przez założyciela francuskiego JOC: „Jeden młody robotnik jest więcej wart niż złoto całego świata”. Gdyby ludzie mogli i chcieli zrozumieć godność osoby ludzkiej i fakt, że praca nie jest towarem, lecz tą cechą osobowości, która sprawia, że człowiek staje się samowystarczalny w trosce o swą egzystencję. Praca, która jest współudziałem w bożym dziele tworzenia i przemiany świata. Praca, która jest chyba jedną z najdoskonalszych form ascezy, droga do samodoskonalenia. Po co wyszukiwanie różnych form umartwień – wystarczy odpowiedzialnie spełniać swe obowiązki. Niestety jakże często odrywa się owoc produkcji od osoby pracującej. Liczy się efekt, a nie liczy się personalnie dzieło osoby. Obojętnie w jaki sposób – aby tylko osiągnąć owoc produkcyjny. Ileż na świecie wyrasta stąd męki i zła. Jednych praca zamiast uświęcać – zabija. Inni pracę przeklinają. Gdyby ludzie chcieli się wczytać w Ewangelię. Gdyby zrozumieli wymowę choćby przypowieści o pracownikach w winnicy. Sadzę, że ostatnie tygodnie całemu Narodowi dały wile do myślenia. A przy tym trzeba dodać, że robotnicy pokorni wykazali wielką dojrzałość, jakby chcieli zilu-

strować naukę papieża, że wielkie role trzeba i można osiągać bez uciekania się do aktów przemocy. Niech Cię Bóg strzeże od wszelkiego zła. Ojciec.

Z treści listów ks. Brzozowskiego wybrzmiewa przekonanie, że wspólnota doświadczeń rodzi się z uszanowania osoby ludzkiej i jej godności, uważności, zasłuchania, cierpliwości, gotowości na spotkanie z samym sobą i z drugim człowiekiem. Czynnikiem nader istotnym, scalającym, jest wspólne przeżywanie trudnych doświadczeń, wzajemna modlitwa i łączność duchowa. Chodzi o przełomowe i znaczące wydarzenia polityczne, społeczne i historyczne, które wtedy działały się w Polsce (strajki w roku osiemdziesiątym, porozumienia sierpniowe, powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”), gdy korespondencja listowna między osobami, przebywającymi poza granicami Polski tak jak adresatka listu, bywała często utrudniona, a przecież pozostawała jedynym łącznikiem, wyrazem pamięci i wsparcia. Możliwość wymiany korespondencji listownej budowała poczucie wspólnoty i dzielenie doświadczeń mimo fizycznej rozłąki.

Wyjątkowo edukacyjno-wychowawczy wymiar prezentują listy ukazujące konteksty historyczne oraz nawiązujące do wartości patriotycznych i miejsc na świecie, które związane są z losami Polaków walczących o niepodległość i wolność (Londyn, 11 IX 1981):

Drogie Dziecko!

Jestem ogromnie wdzięczny Bogu za to, że mogłem tu być. Londyn zawsze kojarzył mi się z wojenną wyspą ostatniej nadziei. [...] W Londynie człowiek czuje się zupełnie jak w Polsce. Tu mieszka tak wielu Polaków, że na co dzień ma się wrażenie całkowitej swojskości. Polskie domy, kluby, biblioteki, restauracje i co najważniejsze polskie kościoły, nabożeństwa, śpiewy. [...] Dziś, ostatni dzień, spędziłem na zwiedzaniu pamiątek polskich w Londynie. Szczególnie interesująca jest biblioteka polska posiadająca ok. 100 000 pozycji. Wzruszył mnie głęboko Instytut gen. Sikorskiego. Myśl ulatuje ku tym, którzy wszystko oddali za Ojczyznę. Jutro Paryż. I znów cały bagaż wspomnień – wyobrażeń – coś tak bardzo związanego z kulturą narodu i rozwojem idei. [...] Serdecznie Cię pozdrawiam i polecam Bożej opiece. Ojciec.

W podobnym duchu umiłowania ojczyzny i znaczenia wiary w dziejach naszej historii oddaje w pełni treść listu pisanego z Lublina, datowanego na dzień 10 IV 1987 r.

Będąc we Włoszech – w miarę możliwości zwiedzaj zarówno ślady pierwotnego Kościoła – jak i to wszystko, co tam o Polsce mówi. A są tam ślady lat dawnych aż po czasy najnowsze. Gdybyś mogła się zadumać nad polskimi cmentarzami na Monte Casino, w Bolonii, Rawennie, Loretto. Pytał kiedyś Artur Oppman: „Polsko, gdzie są groby Twych synów?”. Polsko, gdzie grobów Twych synów nie ma...”. Oni tam czekają na dzień zmartwychwstania. Ale tam w Italii znajdziesz też ślady tych, którzy strzegli polskiego ducha, tam o Polsce marzyli Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, tam za Polskę ginęli Legioniści Henryka Dąbrowskiego, pod Marengo, nad Arną. Gdy tylko możesz chodź tymi śladami. W Rzymie pełno polskich pamiątek jest kościół św. Stanisława. [...]

A my tu przygotowujemy się na przyjazd Ojca Św. oraz do Kongresu Eucharystycznego. Jak sama dobrze wiesz – ludzie tak ludzie cieszą się z tej możliwości spotkania z Piotrem naszych czasów. Na KUL zgłaszają się naukowcy z całej Polski. Problem tylko jak się w tej jednej auli zmieścić. Również i młodzież innych uniwersytetów boje, że nie dostanie się na nasz dziedziniec. Ale wiemy, to że i KULowskie będą transmitowane na plac ogólny na Czubach i tam będzie można słyszeć tych przemówień. W tej chwili prace idą – może jednak przygotowania techniczne pochłaniają zbyt wiele czasu i brak go na to, co najważniejsze – na przygotowania duchowe. Ale – Duch mocą swą wieje – i Pan dopełni naszą niemoc swoim działaniem. Pamiętaj o słowach św. Pawła: „Radujcie się, Pan bowiem jest blisko!”. Niech radość w Panu będzie Twą siłą. Niech Cię bóg zachowuje i strzeże! Ojciec.

Z listów przebija postawa patriotyzmu widoczna w umiłowaniu Ojczyzny, szacunku dla jej historii, symboli i tradycji narodowych, pielęgnowaniu tożsamości narodowej i pamięci osób. Szczególnie widoczna jest gotowość do działania na rzecz jej dobra, zaangażowanie w życie społeczne, obywatelskie, wspólnotowe. Warto podkreślić, że wiele osób z lubelskiej wspólnoty, w tym adresatka listu, podjęło działalność w organizacjach społecznych, ruchach kościelnych, związkach zawodowych, zwłaszcza w „Solidarności”. Ostatni z listów (Lublin, 10 IV 1987) stanowi dopełnienie korespondencji i jest przesłaniem – swoistym testamentem duchowej radości i świętości życia.

Droga Alu,

Dziękuję Ci za oba listy. Cieszę się, że masz okazję zarówno do modlitwy, jak i do pracy w starym Rzymie. Zbliżają się już radosne Święta Zmartwychwstania. Łączę się z Tobą myślą i sercem. Życzę Ci byś tam u grobu świadka Zmartwychwstania – św. Piotra przeżyła tajemnicę zwycięstwa nad grzechem i śmiercią. Pytał Chrystus idących do Emaus uczniów – dlaczego są smutni? Prawdziwy smutek rodzi się tylko z faktu odchodzenia od Chrystusa. Napisał kiedyś Leon Bloy, że jedynym smutkiem jest to, iż nie jesteśmy święci. Natomiast św. Franciszek Salezy potwierdzał, że święty smutny to żaden święty. A więc jak śpiewamy w naszej pieśni „otrzyście już łzy płaczący”. I Ty się rozraduj, bo Chrystus zmartwychwstał. A jeśli On zmartwychwstał – to my też razem z Nim żyć będziemy. Co więcej, już żyjemy życiem, które nie zna zmięch. Więc raduj się, że On jest w Tobie. Raduj się, że Cię wybrał. Raduj się, że możesz o Nim studiować, czytać, pisać, Nim żyć. Tej radości Zmartwychwstania życzę Ci z całego serca i tę radość Ci przesyłam. Ojciec.

Wnioski i podsumowanie

Celem niniejszego artykułu było wyjaśnienie znaczenia listów jako formy komunikacji i wspólnoty doświadczeń, które budują relacje i wzmacniają więzi. Zostało to osiągnięte w wyniku wskazania głównej idei listów, zawierających odniesienia do adresatki. Ukazują one głębię relacji między nadawcą a odbiorcą oraz innymi osobami współtworzącymi lubelską wspólnotę. Istotne są także tematyka i celowość przesłania, konkretne sytuacje i okoliczności ich pisanie. Zachowaną korespondencję ks. Mieczysława Brzozowskiego do Aliny Rynio cechują elementy typowe dla dokumentów osobistych²⁶ oraz wskazują na ich znaczenie wspólnototwórcze poprzez:

- autentyczność i obecność: nadawcę wyróżnia bycie wiarygodnym, żyjącym w zgodzie z przekonaniami i wartościami, których jest świadkiem i którymi dzieli się z osobami, o których i do których pisze;
- akceptację i szacunek osoby: listy wyróżnia podmiotowość w traktowaniu i akceptacja każdej z osób, z jej historią, emocjami, pragnieniami, światopoglądem;

26 B. Popiołek, U. Kicińska, A. Słaby, *Kobiece kręgi korespondencyjne*, s. 185–186.

- podmiotowość i intencjonalność: występuje konkretny adresat, świadomy i zindywidualizowany przekaz, integralność porozumienia, rozwijanie i dbałość o jakość relacji, otwartość na dialog i budowanie wspólnoty,
- słuchanie i zrozumienie: ks. Brzozowski, słuchając, stawiając pytania, które sprzyjają refleksji i wzmacniają potrzebę podejmowania rozmowy, stara się zrozumieć perspektywę drugiej osoby i wydobyć to, co najbardziej wartościowe; wskazując także na trud rozwiązywania sytuacji trudnych;
- obecność treści, które odnoszą się do osobistych refleksji, doświadczeń i odczuć nadawcy: ks. Brzozowski przedstawia szczegółowy opis rzeczywistości, konkretność faktów, obrazowość i klarowność języka, które pomagają odbiorcy współodczuwać konkretne sytuacje, personifikować osoby, odtwarzać wydarzenia i je przeżywać, budując wspólnotę doświadczeń;
- kontekstowość: występuje wielowątkowość tematów, obecność aspektów społecznych, wspólnotowych, duchowych, patriotycznych, historycznych;
- emocjonalność i refleksyjność przekazu: umożliwia zrozumienie perspektywy i emocji osoby piszącej, jak też współodczuwanie emocjonalne adresatki;
- nawiązania do wspomnień osób, miejsc i wydarzeń: są one scalające i integrujące, otwierają na współdziałanie, budują wspólnoty osób, motywują do działania i wyznaczania celów;
- łączenie zmysłów: sprzyja głębszemu wielozmysłowemu przeżyciu opisywanych w listach sytuacji, miejsc, doświadczeń;
- metafory: zwłaszcza te dotyczące sfery duchowej, pozwalają tworzyć głębsze i bardziej angażujące opisy oraz dotrzeć do wyobraźni i potrzeb odbiorcy.

Listy ks. Mieczysława Brzozowskiego adresowane do Aliny Rynio mają charakter bardzo osobisty, są pełne refleksji, szczerości, są niejako historią czasu, umożliwiają dzielenia się przeżyciami i myślami, które trudno wypowiedzieć w bezpośredniej rozmowie, a które dotyczą osób bliskich i aktualnych wydarzeń. Ważną częścią tej korespondencji staje się oczekiwanie na list, jak też proces jego pisanie. Warto podkreślić, że osoby korespondujące ze sobą dzielą się zarówno swoim życiem – codziennością, lękami i radościami, jak też sytuacjami i przeżyciami innych osób stanowiących lubelską wspólnotę doświadczeń. Tym samym wzajemne rozumienie się osób wymienionych w listach po imieniu, jest pogłębione, bardziej zaangażowane, odpowiedzialne za te relacje i za ich pielęgnowanie. Przytoczone listowne wypowiedzi ukazują narrację dotyczącą najważniejszych spraw duchowych, społecznych, kulturowych, historycznych

i patriotycznych. Są źródłem wiedzy i informacji, dotyczą wiary, modlitwy, przynależności do wspólnoty, patriotyzmu, troski o drugiego człowieka i jego samorozwój. Rzeczywistość opisana w listach ujawnia subiektywny obraz ks. Brzozowskiego, wzbogacony emocjami i indywidualnymi znaczeniami, które były ważne dla budowania wspólnoty doświadczeń z ludźmi i osobistych relacji z Bogiem.

Streszczenie: Celem artykułu jest wyjaśnienie znaczenia listów jako formy komunikacji i wspólnoty doświadczeń budujących relacje i wzmacniających więzi ks. Brzozowskiego jako charyzmatycznego wychowawcy i duchowego ojca lubelskiej wspólnoty, do której należała Alina Rynio – adresatka listów. Duchowny bezinteresownie służył obecnością, wsparciem, życzliwością, zasłuchaniem i konkretną pomocą. Dzięki swojej autentyczności, wiarygodności, będąc świadkiem ufnej religijności był – i pozostaje – autorytetem, Mistrzem i Ojcem dla tych, którzy go w życiu spotkali, jak np. adresatka listów, oraz tych, którzy odkrywają Jego życie dzięki osobom przez niego uformowanym, i dalej rozwijają ową wspólnotę doświadczeń.

Słowa kluczowe: list osobisty, wiara, modlitwa, rozwój duchowy, praca nad sobą, patriotyzm, wspólnota doświadczeń.

Bibliografia

- Całek A., *Nowa teoria listu*, Kraków 2019.
- Całek A., *List jako miejsce ujawniania się wewnętrznego świata twórcy w świetle interakcyjnego modelu badań epistolograficznych*, w: *Świat wewnątrz nas*, red. A. Gałkowska, M. Stanisław, t. 1, Rzeszów 2019, s. 73–94.
- Golonka-Legut J., *List jako dokument biograficzny – wspólnota doświadczeń rodzinnych, na podstawie „Listów z Syberii Irki A.”*, „*Nauki o wychowaniu. Studia interdyscyplinarne (NOWIS)*”, 19 (2024) nr 2, s. 172–189, DOI: 10.18778/2450-4491.19.12..
- Giussani L., *Ryzyko wychowawcze jako tworzenie osobowości i historii*, Kielce 2002.
- Kałkowska A., *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982.
- Popiołek B., Kicińska U., Słaby A., *Kobiece kręgi korespondencyjne w XVII i XIX w.*, Warszawa 2016.
- Rynio A., *Edukacyjne oddziaływanie osobowego charyzmatu księdza Mieczysława Brzozowskiego*, w: *Biografie nauczycieli i pedagogów*, red. R. Skrzyniarz, G. Bujak, K. Kołtuniewicz, Lublin 2013, s. 147–162.

- Rynio A., *Ksiądz Mieczysław Brzozowski (1933–1991). Nadzwyczajny duszpasterz akademicki, którego pamięci bardzo dziś potrzebujemy*, w: *Cztery mile za Lublinem. Cz. III wspomnień absolwentek KUL z „Poczekajki”*, red. B. Wilczewska, Białystok 2025, s. 121–131.
- Skwarczyńska S., *Wokół teorii listu (Paradoksy)*, w: S. Skwarczyńska, *Pomiędzy historią a teorią literatury*, Warszawa, 1975, s. 178–186.
- Skwarczyńska S., *Teoria listu*. Na podstawie lwowskiego pierwodruku oprac. E. Feliksiak, M. Leś, Białystok 2006.
- Szczepański J., *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa 1973.
- Szulakiewicz W., *Ego-dokumenty i ich znaczenie w badaniach naukowych*, „Przegląd Badań Edukacyjnych”, 16 (2013) s. 65–84, DOI: 10.12775/PBE.2013.006.
- Tuszyńska M., *List jako gatunek wypowiedzi między funkcją praktyczną a estetyczną list*, w: *Tekst – akt mowy – gatunek wypowiedzi*, red. U. Sokółska, Białystok 2013, s. 393–400.
- Zawsze miał nadzieję – ks. Mieczysław Brzozowski świadectwa i wspomnienia, red. A. Rynio, Lublin 2006.